

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## IX ZJAZD

Zgodnie z postanowieniami statutu naszej organizacji oraz powziętymi na ich podstawie przez Zarząd Główny na plenarnym posiedzeniu dn. 17 maja r. b. uchwałami, XI Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce został oficjalnie zwołany do Warszawy na d. 25 i 26 października r. b. Wybór miejsca Zjazdu padł w tym roku ponownie na Warszawę dla tych samych, co i przed trzema laty, racyj, — ze względów oszczędnościowych. Zjazd obsesany będzie, zgodnie z wymaganiami statutu Związku, przez siedmiu przedstawicieli władz centralnych Związku (5 członków Wydziału Wykonawczego, redaktora „Wiadomości Graficznych“ i przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej, po 4 delegatów Oddziałów: Warszawskiego, Lwowskiego i Krakowskiego, 3 delegatów Oddziału Poznańskiego, po 2 delegatów z Oddziałów Katowickiego, Pomorskiego i Oddziału Introligatorów w Warszawie oraz po 1 delegacie z pozostałych Oddziałów, razem więc w XI Zjeździe uczestniczyć będzie z głosem decydującym 38 osób. Na ogólną liczbę 38 uczestników XI Zjazdu 11 pochodzi z Warszawy i tych 11 uczestników nie obarczy kasy Związku kosztami przejazdu do innej miejscowości, ani też większymi kosztami utraconego zarobku, djet i noclegów dzięki temu, że Zjazd odbędzie się w Warszawie. Zwołanie Zjazdu do Warszawy daje więc organizacji poważną oszczędność. A czasy są wciąż jeszcze ciężkie i wciąż jeszcze gospodarkę w Związku prowadzić należy bardzo oszczędnie.

Porządek dzienny XI Zjazdu przedstawia się, jak następuje: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) wybór komisji, 3) zatwierdzenie protokołu X Zjazdu, 4) sprawozdania: a) organizacyjne i kasowe, b) Głównej Komisji Rewizyjnej, 5) cennik ogólnokrajowy, 6) zagadnienia natury polityczno-gospodarczej, 7) wybory władz Związku, 8) wnioski Zarządu Głównego, 9) wnioski Oddziałów, 10) zamknięcie Zjazdu.

Powyższy porządek dzienny jest tak obszerny i tak wszechstronny, że XI Zjazd będzie mógł zająć się wszystkimi zagadnieniami i sprawami, które klasę robotniczą, a w szczególności ogół drukarzy i pracowników zawodów pokrewnych największej obchodzą.

Zarząd Główny rozmyślnie nie wprowadził na porządek dzienny sprawy zmiany statutu Związku, bowiem statut nasz, zmieniony i poprawiony na X Zjeździe, dostosowany do warunków, jakie powstały po wprowadzeniu w życie z dn. 1 stycznia 1933 r. nowej ustawy o stowarzyszeniach i jakie wytworzył kryzys gospodarczy, całkowicie odpowiada wymaganiom chwili i żadnych zmian, ani poprawek, nie wymaga.

Zgodnie z wymaganiami statutu, wnioski na Zjazd winny być nadesłane Wydziałowi Wykonawczemu na 5 tygodni przed terminem Zjazdu. Nadesłane na Zjazd wnioski Wydział Wykonawczy ogłosi drukiem, poczem Oddziały Związku rozpatrzą je na swych przedjazdowych walnych zgromadzeniach i zajmą wobec nich stanowisko, które delegaci wyrażą później na Zjeździe. Tak więc Oddziały Związku winny do d. 20 września r. b. nadesłać swoje wnioski na Zjazd do Wydziału Wykonawczego; wnioski, nadesłane z opóźnieniem, z przekroczeniem wskazanego powyżej terminu, mogą być ze względów formalnych, a nawet i technicznych, przez Wydział Wykonawczy nieprzyjęte.

Wśród wniosków Oddziałów znajdują się niewątpliwie wnioski, dotyczące reformy wkładek członkowskich i zapomóg. „Wiadomości Graficzne“ w Nr. czerwcowym poruszyły to zagadnienie, wszczynając w ten sposób dyskusję na temat wkładek i zapomóg. Należy sobie gorąco życzyć, aby to tak ważne zagadnienie zostało przez walne przedjazdowe zebrania Oddziałów Związku jaknajgruntowniej przedyskutowane, aby delegaci Oddziałów na XI Zjeździe mogli możliwie ściśle i dokładnie przekazać Zjazdowi uwagi i życzenia swych mocodawców w odniesieniu do sprawy reformy wkładek i zapomóg. Oczywiście, nie tylko wnioski, dotyczące sprawy wkładek i zapomóg, ale i wszelkie inne wnioski winny być przez walne zebranie Oddziałów omówione i przedyskutowane z całą uwagą. Uczestnicy walnych zebrań będą w posiadaniu tekstów wszystkich wniosków już na pewien czas przed terminami walnych zebrań, będą więc mieli możliwość zbadania ich wcześniej i przybycie na zebrania już z ustalonymi poglądami.

Na tych samych zebraniach przedjazdowych Oddziały dokonają wyborów delegatów na XI Zjazd, jeżeli nie uczynią tego wcześniej przy okazji innego walnego ze-

brania. Sposób przeprowadzenia wyborów delegatów na Zjazd ustalony jest w postanowieniach statutu.

Punktem jednak centralnym wszystkich spraw, jakie się znajdują na porządku dziennym XI Zjazdu, będzie ponad wszelką wątpliwość sprawa cennika ogólnokrajowego, ta sprawa, która od zarania naszej organizacji nie schodzi z porządku dziennego naszych Zjazdów, która w najwyższym stopniu zaprząta umysły wszystkich członków naszego Związku. I tej sprawie XI Zjazd poświęci niewątpliwie najwięcej czasu. I słusznie, bowiem uregulowanie warunków pracy i płacy na terenie całego kraju w drodze zawarcia ogólnokrajowej umowy zbiorowej dla przemysłu graficznego jest jednym z pierwszych wśród celów, jakie sobie wytknęła nasza organizacja.

Porządek dzienny XI Zjazdu świadczy o tem, że Zjazd oczekuje duża i trudna praca. Pracę tę znakomicie ułatwią Zjazdowi Oddziały, jeżeli przygotują wnioski przemyślane, celowe, jeżeli w sposób rzeczowy ustosunkują się do wniosków innych Oddziałów, jeżeli na delegatów swych na XI Zjazd powołają kolegów nie tylko pragnących pracować dla organizacji ale i umiejących pracować.

Z chwilą oficjalnego zwołania XI Zjazdu Związku weszliśmy w okres przedjazdowy i każda sposobność, czy to zebranie, konferencja, czy posiedzenie, czy wreszcie koleżeńska pogawędka, winny być wykorzystane dla przygotowania najlepszego materiału, mającego wejść pod obrady Zjazdu. Stopień zainteresowania się naszego ogółu zbliżającym się XI Zjazdem Związku będzie miarą jego organizacyjnego uświadomienia i miarą jego aktywności.

W. S.

## KTO ODBUDUJE POLSKĘ?

Minęły już te czasy, gdy przedstawiciele władz twierdzili, że kryzys sam przez się zginie. Coraz większy spadek wytwórczości, coraz większa nędza mas pracujących, coraz częstsze wystąpienia tych mas na ulicę, coraz częstsze walki proletariatu miejskiego i wiejskiego o poprawę bytu, a nawet o niezamykanie warsztatów pracy, wreszcie oświadczenie kół wojskowych, że dla obrony kraju konieczne jest istnienie silnego przemysłu — skłoniło czynniki decydujące do zmiany stanowiska. Już



premier Kościąkowski wysunął na czele zadań rządu — zwalczanie kryzysu, podniesienie ekonomiczne wsi, ożywienie życia przemysłowego. Obecny premier poszedł śladami poprzednika.

Rząd sam niewiele może zrobić. Musi mieć poparcie ludności, względnie jednej lub kilku grup tej ludności. Rzucono hasło, by zorganizować byłych kombatan-tów, uczestników walk o niepodległość kraju i na nich oprzeć działalność w kierunku uzdrowienia stosunków. Wszelkie próby oparcia się na takich ugrupowaniach muszą zawieść, gdyż takie ugrupowania nie przedstawiają żadnej społecznej siły. Byłyby tylko garścią ludzi, przygodnie zebranych tak jak b. „sanacja“. Zresztą ugrupowania takie, to tylko parawanik. W armjach walczących o Polskę, większość stanowili chłopci i robotnicy. Gdyby ktoś chciał rzeczywiście powierzyć dalsze losy Polski w ręce tych, którzy o Polskę wal-czyli, musiałby powierzyć je chłopom i ro-botnikom.

Do tej pory nie bliższego nie wiadomo o organizowaniu obozu b. kombatan-tów. Podawnemu rządzi biurokracja, ulegając wpływom ziemiaństwa i wielkiego prze-mysłu. Biurokracja nie powinna rządzić. Biurokracja jest aparatem administracyj-nym, mającym na celu pilnowanie porząd-ku, pobieranie podatków, nadzór, by pra-wo było wykonywane, a nadużycia usuwa-ne, wzgl. karane. Władza, t. j. rządy w kraju, powinny należeć do ludności, względnie do przedstawicieli tej ludności.

Ludność w Polsce, tak zresztą, jak w każ-dym kapitalistycznym państwie, składa się z kilku grup: z ziemiaństwa, z przenys-łowców, drobnomieszczaństwa, chłopów i robotników.

Ziemiaństwo jest to kilkanaście tysięcy rodzin, żyjących z wyzysku chłopów. Do niedawna, bo zaledwie przed 70 laty, w b. zaborze rosyjskim czerpali swe zyski z pańszczyzny, obecnie z nawpół darmo-wej pracy najemników. Stosunek większo-ści ziemiaństwa do państwa był zawsze taki, że starało się ono od państwa wycią-gnąć jaknajwięcej. Przodowały tu wielkie rody. Ziemiaństwo ma za sobą takie karty w historii, jak sprowadzenie wojsk Katarzyny, by nie dopuścić do odrodzenia Pol-ski (Targowica), walkę z Kościuszką, któ-ry chciał znieść pańszczyznę; ugodę, na-wet płaszczenie się przed zaborcami, byle tylko swe majątki utrzymać. Przed wojną majątki ziemian były w trzech czwartych zadłużone. Po wojnie, dzięki inflacji, oczy-ścili swe długi, po to, by w czasie najlep-szej dla siebie konjunktury, w czasie, gdy w Polsce brak było żywności, na-nowo je zadłużyć. Dziś żyją tylko z po-mocy kredytowej państwa, szczerze udzielanej przez Bank Rolny. Czy tacy mogą mieć jakiś głos przy odbudowie kraju?

Przemysł wielki jest ściśle połączony z kapitalistami zagranicznymi. Wszystkie ważniejsze gałęzie przemysłu, jak: górnic-two, hutnictwo, przemysł chemiczny, gaz, elektryczność są przeważnie w rę-kach kapitału zagranicznego. Poza-tem kapitał zagraniczny ma jeszcze wpływ na przedsiębiorstwa przez banki, które też

zagranica zasila. Jak kapitał zagraniczny gospodaruje u nas, to wiemy. Na Śląsku Niemcy zatapiają swe kopalnie; skanda-liczną rabunkową gospodarkę elektrowni warszawskiej, Żyrardowa, Pleissa, Wspol-noty Interesów i in. wszyscy znają. Zresz-tą ogólne stanowisko kapitalistów jest zna-ne: „chcemy zysków“. Kapitaliści odbudo-wą gospodarczą kraju interesują się tylko o tyle, o ile mogą na niej zarobić. Nędza ludności ich nie obchodzi; oni tylko zysk mają na celu i wszystko temu celowi po-święcają. Kapitalizm zresztą niezdołny jest do odbudowy kraju, gdyż sam dogorywa i nie go uzdrowić nie jest w stanie.

Drobnomieszczaństwo jest grupą liczniejszą, niż dwie już wymienione, lecz rozbitą na drobnych kupców i drobnych przedsiębiorców. Stara się ono utrzymać na powierzchni, lecz do żadnej czynnej roli nie jest zdolne.

Chłopi stanowią najliczniejszą grupę w Polsce; około 70% ludności mieszka na wsi. Wieś chłopska jest dziś kompletnie zrujnowana.

Większość tej ludności to chłopci bezrolni i małorolni, którzy z roli utrzymać się nie mogą i muszą zarabiać i dorabiać na swe utrzymanie. Zatrudnienia na wsi jest mało i jest ono haniebnie wyzyskiwane. Ceny produktów rolnych są niskie; niestety, i tu wieś jest skandalicznie wyzyskiwana przez pośredników, którzy niskie ceny jeszcze dotkliwie obniżają. Wysokie podatki, ścią-gane z chłopów, kompletują powody zruj-nowania wsi. Wieś dziś jest już uświadomiona politycznie; rozumie swe znaczenie w państwie, głęboko odczuwa swe upośle-dzenie; stanowczo i mocno domaga się poprawy swego bytu. Żąda ziemi, udziału przedstawicieli chłopów w rządzeniu pań-stwem. Najliczniejsze stronnictwa chłop-skie chcą iść ręką w rękę z proletariatem miejskim.

Proletariat miejski oddawna już walczy z wyzyskiem kapitalistycznym. Dziś w do-bie niekończącego się kryzysu proletariat wysunął hasło, by władzę w Polsce objęli przedstawiciele chłopów i robotników — rząd chłopsko - robotniczy, gdyż tylko ta-ki rząd może uzdrowić gospodarkę spo-łeczną.

Te dwie grupy ludności stanowią przy-gniatającą większość ludności w Polsce. Do tej pory wszystkie ujemne przejawy kryzysu najdotkliwiej uderzały w te grupy. Mają one już dość tego upośledzenia — dlatego wysunęły hasło zdobycia władzy. Ziemiaństwo doprowadziło Polskę do upadku. Kapitał ją zrujnował. Tylko chłopci i robot-nicy zdolni są ją odbudować.

## NOWA PISOWNIA

Komitet Ortograficzny Polskiej Akade-mji Umiejętności opracował nowe przepisy pisowni polskiej, a Ministerstwo W. R. i O. P. je zatwierdziło. Pisownia polska była do tej uchwały nieuregulowana, t. j. każdy autor czy wydawnictwo pisało tak, jak uważało za właściwe. Prawdopodobnie i nadal tak pozostanie, gdyż nowa pisow-nia wywołała szereg zastrzeżeń.

Dla drukarzy nieuregulowana pisownia stwarza wiele kłopotów, ponieważ składacz ma wątpliwości, jaką pisownią składać.

Wywołuje to błędy, poprawki, stratę cza-su, niezadowolenie kierowników. Niemniej jednak z tą nową pisownią należy się za-znajomić, gdyż zapewne będzie ona uży-waną w podręcznikach i urzędowych wy-dawnictwach.

Najważniejszą zmianą są nowe przepisy, określające kiedy należy pisać **i** a kiedy **j**. Po spółgłoskach **c, s, z**, gdy słyszymy: **cj, sj, zj** pisze się **j**; np. racja, pasja, Azja. Gdy zaś słyszymy: **ć, ś, ź**, piszemy: **i**; np. babcia, Basia, jezioro. Do wyjątków nale-żą dwugłoskowe wyrazy, zaczynające się od **c, s, z**, któreby się wskutek pisowni przez **j** stały jednogłoskowymi np. cyjan, Syjam, Syjon. Po innych spółgłoskach pi-sze się stale **i**, np.: subiekt, Arabia, kopia, fiołek, feileton, diabeł, bowiem.

Wyjątki: a) poza połączeniami **cj, sj, zj** pisze się **j** po przedrostkach: **nad-, ob-, od-pod-, przed-, w-**, np.: nadjechać, objąć, ob-jeść się, objadać, odjąć, podjąć, przedja-gielloński, wjazd. Ale obiad.

b) Można pisać **tryumf** lub **tryumf** (też pochodne: triumfować, tryumfować) oraz Maria (pisownia Maryja zachowuje się do oddawania staropolskiego lub ludowego brzmienia w poezji i kościelnym śpiewie).

Rzeczowniki zakończone na **ia** mają w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku liczby pojedynczej końcówkę **i** lub **ii**, np. armii, kopii, parafii, chemii. Wyjątek sta-nowią rzeczowniki: **głębia, rękojmia, skro-bia, stułbia, ziemia, hrabia, margrabia, bur-grabia**, oraz nazwy polskie na **-pia, -bia, -wia, -mia**, np.: **Słupia, Turnia, Gostomia, Krobia**, mające tutaj: **głębi, rękojmi, skro-bi, ziemi, hrabi, słupi, Krobi, Turni, Gosto-ci**.

Po **n** pisze się **i** lub **ii**, zgodnie z wymo-wą: np. latarni, skrzyni, ale komunii, Abi-synii.

Jeśli **n** następuje po spółgłosce pisze się zawsze **ni, np.** drukarni, pralni, cukierni, Bośni, Jastarni. Wyjątek stanowią obce (nieśłowiańskie) imiona własne mające **nii**, np.: Kalifornii, Polihymnii.

Gdy **n** występuje po **samogłosce**, pisze-my **ni** w rzeczownikach zdrobniałych, jak np.: **Ewuni, Frani, babuni, ciotuni**; w for-mach: **bani, brzoskwini, dyni, jaskini, kani, łani, pustyni, skrzyni, świątyni**; w polskich nazwach miejscowych, przeważnie na **-inia, ynia**, np.: **Przegini, Trzebini, Gdyni**.

We wszystkich innych piszemy **nii**, np.: **agonii, harmonii, kolonii, linii**.

Po innych spółgłoskach jest zawsze **ii**, np.: **hostii, symfonii, historii, lilii, Norwegii, monarchii**.

W dopełniaczu omawianych rzeczowni-ków w liczbie pojedynczej i mnogiej pisze-my **ii**, np. tej linii, tych linii, tej i tych arii. Wolno jednak dla wyraźnego zaznaczenia liczby mnogiej użyć **ij** lub **yj** (po **c, s, z, t, d, r**). To **ij** lub **yj** spotkamy w pochodnej np. linijka, religijny, pasyjny, historyjka.

W wyrazach obcych kończących się na **ęja** wszędzie (prócz w drugim przypadku) zachowujemy **j**, np.: aleja, alei, aleję, aleją, aleje, alei, alejami, alejach.

Nowa pisownia wprowadza końcówki **im, ym, imi, ymi** dla wszystkich rodzajów, np. dobrym chłopcem, dobrym dzieckiem, dobrymi chłopcami, dobrymi matkami.

Od tej reguły przewidziane są następu-jące wyjątki: a) przysłówki: **potem, przy-**



tem, wtem zachowują em; b) nazwy miejscowe rodzaju nijakiego zakończone na e, złożone z jednego lub kilku członów odmieniających się przymiotnikowo, np.: w Głębokiem, w Słonem, w Zakopanem, w Długiem Nowem, w Wysokiem Mazowieckiem. Ale gdy jeden członek nazwy ma odmianę przymiotnikową, a drugi rzeczownikową, członek przymiotnikowy ma normalną końcówkę *ym*, np. w Czarnym Błocie, w Starym Mieście, w Morzu Czarnym; c) nazwiska zakończone na e, np.: Bandtkie, -kiego, o -kiem; Linde, -dego, o -dem.

Nazwy mieszkańców części świata, krajów, prowincji, oraz nazwy oznaczające przynależność do narodu, rasy, szczepu, zaczynają się wielką literą np.: Europejczyk, Kanadyjczyk, Austriak, Polak, Żyd (ale *żyd* jako starozakonny); dla oznaczenia mieszkańców miast używamy małą literę, np.: krakowiak, poznańczyk. Gdy chodzi o mieszkańców dzielnicy piszemy z dużej litery: Podolanin, Pomorzanin, Słowianin.

W tytułach utworów literackich tylko pierwszy wyraz piszemy dużą literą, np.: Oda do młodości, Straszny dwór, Ogień i mieczem.

Nie można dzielić (przenosić do następnego wiersza) wyrazów jedno zgłoskowych, np.: zgiełk, wrzask: dwugłosek *au*, *eu*, wymawianych jednosylabowo np.: *au*-tor, pauza, *pneumatyk*. Natomiast można dzielić *a-u*, *e-u* wymawiane jako dwie sylaby, np.: *na-uka*, *chude-usz*, *nie-ufny*, *lice-um*. Grupę samogłosek zasadniczo można albo całą przenieść do następnego wiersza, np.: *wa-rstwa*, *Tu-rcja*, lub podzielić dowolnie, np.: *war-stwa*, *wars-twa*, *warst-wa*, *Tur-cja*, *Turc-ja*. Nie wolno jednak przenieść ostatniej samogłoski, np.: *warst-w-a*, *Turcj-a*.

Te kilka przykładów nie wyczerpuje sprawy. Kto chce dokładnie zapoznać się z nową pisownią, niech kupi podręcznik. Polecić możemy „Zasady Pisowni Polskiej” wraz ze słownikiem ortograficznym p. St. Jodłowskiego i W. Taszyckiego. Cena 80 gr. 180 stron dużego formatu.

## KLASOWY PUNKT WIDZENIA

Slepotą jest kalectwem i największym nieszczęściem dla człowieka; wrótkowidztwo zaś jest wadą wzroku, które jeszcze można naprawić zapomocą odpowiednich szkielek. To samo jest i z umysłem: zdrowy i normalny człowiek umie dokładnie zrozumieć otaczające go zjawiska i należycie je ocenić; człowiek ograniczony i krótkowzroczny na umyśle nie widzi dokładnie jasno wielu zdarzeń, a gdy je zobaczy, to często jest już zapóźno i ze stratą dla siebie.

Kto dziś normalnie patrzy na rozgrywaną się wypadki na świecie, to widzi dwie walczące potęgi: z jednej strony dobrze zorganizowany obóz posiadaczy wszelkich dóbr i wyzyskiwaczy pracy milionowych rzesz ludu pracującego, a z drugiej strony — milionową armję wyzyskiwanych i wydziedziczonych proletariuszy; pierwsi walczą o utrzymanie dotychczasowych przywilejów, o używanie i korzystanie wbród z zagrabionych dóbr, a drudzy—

o chleb i pracę oraz sprawiedliwość społeczną.

W walce tej klasa pracująca ma możliwość ocenić, jakie to znaczenie w ustach i w czynach klas posiadających mają idee: chrześcijaństwa, patriotyzmu, idee narodowe i państwowe i t. p. górnolotne hasła, któremi lubią się demagogicznie posługiwać; może się klasa pracująca przekonać, jak to klasy uprzywilejowane rozumieją legalność i praworządność. **Chrześcijaństwo** jest dla nich dobre, jeżeli głosi, aby maluczki i biedny był zawsze uległy i pokorny wobec możnych i wyzyskiwaczy; **patriotyzm** — aby klasy pracujące broniły ich worka kapitalistycznego i pracowały na nich; **narodowość** i **państwo** potrzebne są im, gdy oni rządzą i państwo gwarantuje im przywileje, gdy oni są „**narodem**“, a cały „**lud**“ pracujący jest na ich usługi. Jak klasy uprzywilejowane rozumieją **legalność** i **praworządność** — najlepiej wskazują nam to obecne wypadki w Hiszpanji, gdzie arystokracja i generałowie zbuntowali się przeciw legalnie obranemu wola szerokiej mas pracujących rządowi. Rozpętali oni tam wojnę domową, mordują zwolenników legalnego rządu — jeńców — aby tylko dostać się z powrotem do władzy. Mimo, że burżuazja stanowi tylko znikomą część narodu w każdym państwie, jednak rości sobie prawo do rządzenia. Bo posiadanie rządów przez burżuazję — to prawo do przywilejów i używania. **Punkt widzenia burżuazji jest zatem ściśle klasowy**. I tego faktu nie obalą żadne ich frazesy i szermowanie górnolotnymi hasłami.

Że tak jest, o tem wiemy dobrze my — klasowcy — i cały uświadomiony klasowo proletarijat. Jednak burżuazja zapomocą wyżej wspomnianych frazesów i „**ideałów**“ bałamuci mniej uświadomiony proletarijat, pewne jego odłamy i grupy, stwarzając sobie w ten sposób z nich obrońców i zapórę przeciw ideałom ludu pracującego, opóźniając zwycięstwo sprawiedliwości społecznej. Uprawianie przez wspomniane grupy proletarijatu polityki przychylniej burżuazji jest **polityką lokajów kapitału**, gdyż lokaj może pana swego uważać za dobrego, wspaniałomyślnego, gdyż nie zastanawia się, że jego dobrobyt oparty jest na wyzyskiwaniu przez jego pana tysięcy takich samych jak i on proletariuszy.

Zdawałoby się, że drukarze — którzy mają do czynienia ze słowem drukowanym, którzy mają większe niż inne zawody, możliwość porównania różnych poglądów i wybrania najbardziej odpowiadających idei sprawiedliwości społecznej — wszyscy powinni być bojownikami o wyzwolenie społeczne proletarijatu. A jednak tak nie jest. Gdyby solidarność robotnicza wśród drukarzy była wogóle większa, — nie pozwoliłaby im na żadne łamistrajkostwo, miejscowe czy też prowincjonalne. Wiedzieliby, bowiem, że „walka jednego warsztatu jest walką całej klasy pracującej“; wiedzieliby, że organizacje nie oparte na podstawach klasowych nie są ich obrońcami ich bytu. Gdyby ta świadomość i zwarłość wśród drukarzy była większa — nie nawet zupełna — to nie byłoby przegranych akcyj cennikowych czy to w Poznaniu, czy to w Warszawie. Wobec tego — powtarzam — innej polityki, niż klasowa,

nie może być w związkach zawodowych. Lecz są jeszcze drukarze, którzy tworzą organizacje zawodowe nic wspólnego nie mające z obroną interesów proletariuszy, wprowadzając do ruchu zawodowego kwestje egoistycznych i domowych „**ideałów**“, których nie miejsce w tych organizacjach. Wiedzą oni, czy też tylko instynktownie odczuwają, że działalność ich nie idzie po właściwej linii proletarijackiej i dlatego też chcą sumienie swe zagłuszyć frazesami.

Jeden z wybitnych teoretyków socjalizmu powiedział już dawno, iż „związki „chrześcijańskie“ — to socjalizm głupców“, gdyż zakładanie takich związków ma za zadanie odciągnięcie pewnej części proletarijatu od klasowego ruchu zawodowego i osłabienie w ten sposób siły ruchu robotniczego. Związki zawodowe „chrześcijańskie“ są cprawda nieliczne, lecz — na podobieństwo małej drzazgi w cieple — przeskadzają w wielu rzach jednolitemu frontowi klasy robotniczej w jej walce przeciw wyzyskiwaczom.

Wiele refleksyj nasuwa się na ten temat, czytając sprawozdanie z VII Zjazdu Delegatów Polskiego Zw. Zaw. i Pokr. Zaw. na Rzplitą Polską (Druk. Polski Nr. 6/7). Organizacja ta przechodziła już różne ewolucje od założenia w czasie strajku 1924 r. „Wspólnoty“ — której się teraz wyrzekają prowodyrzy „Polskiego“ Zw. — poprzez zmianę tytułu swej organizacji aż do „nowego etapu“, którym ma być właśnie VII Zjazd. Organizacja ta wstydzi się łamistrajkowskiej przeszłości i za wszelką cenę chce ukryć swe właściwe antyklasowe tendencje, używając do tego przymiotnika — „chrześcijański“. Religja taka czy inna jest osobistą sprawą każdego człowieka i do jego wewnętrznego użytku, pocóż więc mieszać ją z walką ekonomiczną. Kapitaliści na tym punkcie nie mają żadnych obiekcyj, gdyż jednakoowo łupią skórę z robotnika bez względu na jego poglądy religijne czy polityczne.

Zjazd mocno podkreślił swe stanowisko religijne i klerykalne przez nabożeństwo, odpowiednie kazanie i przez hołdownicze telegramy do dostojników kościelnych, którzy są przecież zdecydowanymi przeciwnikami walki ekonomicznej robotników, głosząc, że „trzeba w cierpliwości znosić los swój i dolę ludzką“ („*Rerum novarum*“). Czyżby już zapomnieli kierownicy tego „związku zawodowego“, jak to w „Przewodniku Katolickim“ jakiś Obieżyświat po tępił strajk drukarski, nazywając go „niedorzecznym“? Tym faktem bowiem Zjazd pośrednio uwypuklił swe sługusowskie stanowisko wobec kapitału.

Stwierdzenie zaś przez Zjazd, że „jutro pracownika drukarskiego, na skutek braku dobrej woli czynników, kierujących zawodem, wciąż jeszcze stoi pod znakiem zapytania“ — logicznie powinno poprowadzić tę organizację do zdecydowanej walki o poprawę „jutra pracownika drukarskiego“ po linii walki klasowej, a nie do precyzowania charakteru organizacji zawodowej — jako organizacji „chrześcijańskiej i apolitycznej“, bo ta linja jest linją faszystowską, wrogą dążeniom robotniczemu o poprawę bytu.

Dotychczasowe podkreślanie przez tę organizację swego charakteru „chrześcijań-



skiego" i „narodowego“ wykazało tylko nieżyłościwość tego hasła bytu robotnika, a pomogło tylko wodzowi tego ruchu, p. Korfantemu, do zbitcia milionowego majątku. Jak to „wódz“ ten potraktował robotników-rodaków ze swej „Polonji“, wiedzą już wszyscy drukarze, że gdy robotnicy nie dali obciąć sobie płac, sprowadził sobie „chrześcijańskich“ i „narodowych“ pacholków do obrony swej kabzy. Tu więc uwydatnia się sprzeczność interesów proletariatu i wyzyskiwaczy, tu widać błędność założeń zawodowego ruchu „chrześcijańskiego“, tu się uwydatnia konieczność solidarności robotniczej.

Dopóki w tej bladej i krótkowzroczności trwać będą merytorycy tego ruchu i dopóki ich zwolennicy nie ockną się ze śpiączki umysłowej, to w niczem nie przyczynią się do polepszenia bytu drukarzy. Jedyna, prosta droga do tego prowadzi przez klasowy ruch zawodowy. Im prędzej drukarze ci dojdą do tego przekonania — tem prędzej uregulują obecny chaos cennikowy w drukarstwie.

W. K.

## ANARCHJA ORGANIZACYJNA

Właściciele drukarni w b. Kongresówce odznaczali się zawsze... niechęcią do wszelkiej organizacji: czy to pracowniczej, czy też do swojej własnej; nigdy nie byli oni porządnie i masowo zrzeszeni; zbierali się wówczas tylko, gdy pracownicy wystawiali swe żądania ekonomiczne i grozili strajkiem. Wówczas to „niebezpieczeństwo“ podwyższenia płac robotniczych, wspólny „wróg“ - robotnik — na chwilę łączył ich razem, aby znów — po załatwieniu tej sprawy — rozlecieć się na wszystkie strony. Anarchja pod każdym względem — to ulubione dążenia przemysłowców drukarskich w Kongresówce. Inaczej było przed wojną w dwóch pozostałych zaborach — pruskim i austriackim, gdzie przemysłowcy drukarscy posiadali sprawnie działającą organizację; no, i nie można powiedzieć, aby im to na złe wychodziło. Właśnie, dzięki swej organizacji i organizacji pracowników, wiele kwestyj było uregulowanych bez wstrząsów i strat przemysłowców. W Warszawie były czynione wielokrotnie próby skupienia przemysłowców w jednej organizacji, lecz wysiłki te dawały słabe wyniki. Jednak pewna część właścicieli drukarni zabiega w dalszym ciągu nad stworzeniem organizacji w przemyśle graficznym. Poglądy na tę sprawę wśród przemysłowców drukarskich są rozbieżne.

Na podstawie polemiki na szpaltach „Wieczoru Warszawskiego“, podaliśmy dwa charakterystyczne poglądy ze względu na informacyjnych.

P. Lucjan Bogusławski (z Warszawy) twierdzi, iż przyczyną słabego stanu organizacyjnego przemysłu średniego i drobnego jest „niedostateczne uświadomienie społeczne i brak ogólnej gotowości do podejmowania wspólnych zadań“; naprawę tego położenia widzi „w drodze stworzenia przymusowej organizacji“. Z poglądem p. B. zgodzam się zupełnie, znając ciasnotę światopoglądu b. naszych kolegów, z których rekrutują się przeważnie właściciele drukarni, i ich egoizm klasowy.

Na wywody p. Bogusławskiego odpowiedział p. B. Kotkowski (z Łodzi), który z pasją dowodzi, iż „stwarzanie przymusowych związków jest to zniszczenie prowincjonalnych organizacji na rzecz interesów pewnych grup w centrali, jest to również stwarzanie niepotrzebnej i kosztownej biurokracji“ i wobec tego „ręki do samobójstwa nie przyłoży“.

Ten pogląd p. Kotkowskiego czuć stęchliźnie parafjańszczyzny, obskurantyzmu, oraz widać w nim ciasne sobkostwo i egoizm. Jakże można organizowaniem szerokiego zrzeszenia przemysłowców, nawet przez przymus organizacyjny, zniszczyć „firmy prowincjonalne“? — nie rozumiemy. Kiedy właśnie organizacja tyko pomoże do uregulowania wielu kwestyj, które dziś przeszkadzają normalnemu rozwojowi tych firm i przemysłu graficznego. Niepotrzebnie i obłudnie martwi się p. Kotkowski o „interesy konsumenta“, gdyż zawsze go oskubie, gdy tylko będzie miał możliwość ku temu. A najważniejsza rzecz, to p. K. chodzi głównie o „współzawodnictwo w życiu gospodarczym“ — o konkurencję, któreby było do pewnego stopnia uregulowane przez należenie przymusowe do organizacji. Ale p. K. widać lubi anarchję.

Godzimy się z twierdzeniem p. K., iż „ogólna poprawa stosunków polityczno-gospodarczych przyczyni się do stopniowej poprawy przemysłu“, ale tylko pod warunkiem, że p. K. tę „poprawę“ rozumie jako podniesienie bytu szerokich mas proletariatu, żeby stały się one konsumentami wytworów przemysłowych, oraz aby ta „poprawa“ szła w kierunku ograniczenia wybujałych apetytów „sfer gospodarczych“, które żyją kosztem pracy robotnika.

Rozwiązanie „problemów społeczno-narodowych“ nastąpi dopiero wówczas, gdy wyzysk kapitalistyczny zostanie zniesiony.

W-ał.

## REFORMA WKŁADEK

### III.

W dyskusji nad reformą wkładek pragnę rzucić parę myśli, które nasunęły mi się po przeczytaniu artykułów w tej sprawie kol. M. O. i A. B.

Kol. Ochota w konkluzji swojego artykułu oświadcza się za „znalezieniem możliwości obniżenia wkładki związkowej dla zarabiających niżej przez dozwoleńie obciążania dowolnie obranej grupy wkładek wraz z wypływającymi stąd przywilejami w postaci przwiazanych do tej grupy wkładek zapomóg“.

Mojem zdaniem, kol. O. zupełnie słusznie nie godzi się na zupełne zniesienie zapomóg w naszej Organizacji, w czem podtrzymuje go autor drugiego artykułu, kol. A. B., bo kto w tym wypadku opiekowałby się bezrobotnymi?

Wiadomo przecież, że z Państwowego Fundusza Bezrobocia drukarze prawie że nie korzystają, bo na palcach można wyliczyć tych kolegów, którzy zdobywają prawa do zapomóg z tego funduszu. Dziś, by stać w kondycji 26 tygodni w ciągu roku, trzeba być prawdziwym „dzieckiem szczęścia“, a tacy, jak wiemy, w dzisiejszych czasach nie rodzą się już w zupełności.

Kolega A. B. na sformułowane oświadczenie kol. O. na końcu jego artykułu proponuje dodać do istniejących kategorii Ia, Ib — kategorię Ic z wkładką 1.50 zł. tygodniowo, z zapomogą dla bezrobotnych z tej grupy po 10.50 zł. przez 17 tygodni. (Zapomoga pogrzebowa po 156 wkł. — 100 zł. jednorazowo).

Stwierdza jednak przytem kol. A. B., że obniżanie wkładki dotyczy kolegów, zarabiających mało w mniejszych Oddziałach i częściowo w Warszawie, bo dla przeważającej części członków i Oddziałów nie ma to zagadnienie większego znaczenia. Kategoria ta (Ic) byłaby przejściową, bo z chwilą podniesienia się zarobków, wkładka ta również ulegnie podwyżce.

Uważam, że propozycja ta jest możliwa do przyjęcia, bo tak się, niestety, ułożyły stosunki, że dla umożliwienia kołom z kilku mniejszych Oddziałów (oraz dla niektórych kolegów warszawskich) należenie w dalszym ciągu do Organizacji, wprowadzenie takiej jeszcze kategorii okazało się niezbędnym koniecznym.

Zasadniczo jestem przeciwny wprowadzaniu jaknajniższych wkładek z wykluczeniem dotychczasowych zapomóg, o czem wspomina kol. Ochota, proponując dwie kategorie po 1 zł. tyg. dla kat. Ia i po 60 gr. dla kat. Ib, z tem, że połowa wkładki przeznaczona byłaby na administrację lokalną.

Jestem za zatrzymaniem dotychczasowych zapomóg związkowych, a nawet za rozszerzeniem działu świadczeń stopniowo, a co za tem idzie i za podwyższeniem wkładek członkowskich.

Nie godzę się z hasłem przeistoczenia Organizacji przez wyeliminowanie z niej zupełnie zapomóg, bo co w takim wypadku łączyłoby członka z Organizacją? Idea walki — odpowiedzą mi niektórzy. Dobrze, ale jak walczyć, gdy Organizacja mnie, jako bezrobotnemu, czy innemu koledze, nie przwchodzi z żadną pomocą, tylko walczyć każe? Organizacja musi zwiazać członka ze sobą na stałe. Członek musi mieć obowiązki względem Organizacji, ale też musi mieć w niej i jakieś prawa. A jeżeli te prawa będą ponętniejsze dla członka, silnie i solidarniej on stać będzie przy Organizacji i dla lada kaprysu nie rzuci Organizacji, w której widzi i ma faktycznie swoją ostoję, swoją, że tak powiem: „Stację ratunkową“ na wypadek choroby, bezrobocia i strajku, inwalidztwa czy śmierci.

Od przeszło roku obserwuję życie koleżeńskie i związkowe w Warszawie i przyszedłem do przekonania, że koledzy tutaj się sa zapalni, lecz zamało wytrzymali, a przytem troche i egoiści.

Przypomnę tylko zebrania przed i po-strajkowe. Miałem wrażenie, że tych około 2.000 osób, zebranych w sali Tow. Higienicznego, stać będzie „murem“ w strajku aż do zupełnego zwycięstwa i że wszyscy wstąpią w szeregi Organizacji. Pokazało się, że z przedłużaniem się strajku ubywało obecnych na zgromadzeniach. A jeżeli szło o ściąganie z bud „chwiniących“ lub przepędzenie szumowin prowincjonalnych, które zjechały na żer do Warszawy — nie



było komu tego zrobić i do dnia dzisiejszego jeszcze są te szumowiny w drukarniach warszawskich. Znalazła się garstka chętnych do tej niewdzięcznej pracy, a gdzie była reszta, gdzie ogół?

Egoistami są koledzy warszawscy ci wszyscy, którzy nie należą do Organizacji, bo żalują na wkładkę oraz na fundusz pomocy doraźnej dla bezrobotnych. A przecież gdyby bezrobotni mieli stałą pomoc w Organizacji — ustałoby to poniżające łażenie po budach i jeszcze więcej poniżające robotnika składanie podań w kancelariach drukarni.

Gdyby wszyscy pracownicy drukarscy należeli do Organizacji i płacili regularnie składki, jaką siłą moralną i materialną przedstawiałaby nasza Organizacja, a co za tem musiałoby nastąpić, to liczenie się właścicieli i różnych dyrektorów z Organizacją i pracującymi!

Pamiętam jednak, że koledzy warszawscy tworzyli siłę, byli solidarni i nie szczydzili pieniędzy na cele Organizacji. Pozwolę sobie przypomnieć rok 1920 czy 1921. Byłem w Warszawie na Zjeździe przewodniczących w imieniu Oddziału Lwowskiego. Na mój wniosek wkładkę do Centrali uchwalili Zjazd podnieść z 8 na 24 marki polskie. A więc trzykrotnie!

Dziś zastanawiamy się nad zmniejszeniem składki i tak już małej i niewystarczającej. Są tacy naiwni jeszcze, że obiecują sobie i nam, że przez zmniejszenie składki napłynie falanga nowych członków. Są nawet tacy, którzy wysunęli projekt wprowadzenia składki „uczestników” po 20—30 gr. tygodniowo, obiecując ściągnąć wszystkich drukarzy do Organizacji! Ci, to już bezapelacyjnie naiwni...

Organizacja może rosnąć w siły i powagę tylko przez zapewnienie członkom pomocy nie tylko moralnej, ale i materialnej, a na to musi pobierać odpowiednio wysoką składkę.

Przedwojenna Organizacja drukarzy austriackich, do której Lwów należał, posiadała w swoich szeregach 98% drukarzy. Na pozostałe 2% składali się wykreśleni z Organizacji lub nieprzyjęci wskutek złej opinii lekarskiej, koledzy starsi, którzy wskutek zalegania z opłacaniem składek zostali skreśleni i pragnęli powtórnie być członkami.

We Lwowie w drukarni cennikowej nie mógł pracować robotnik niezorganizowany; a dziś w Warszawie są drukarnie, w których na kilkudziesięciu pracujących na palcach można policzyć członków Organizacji...

Uświadomieni drukarze chętnie płacą wyższe wkładki, by nieść pomoc swym poszkodowanym przez los kolegom; przytem zabezpieczają się przeciw niżynom zarobków (patrz nowe wkładki we Lwowie z Oddz. Lwowskiego. — Red.).

Zawróćmy więc z błędnej drogi. Nie zastawiamy się bardzo nad zniżaniem składek, a wysilmy się wszyscy nad zorganizowaniem wszystkich drukarzy warszawskich w naszej Organizacji. Płaćmy regularnie składki, twórzmy pomoc dla bezrobotnych, a staniemy się siłą, z którą wszyscy będą się liczyć.

Czas najwyższy ku temu.

Oczy wszystkich drukarzy z całej Polski są zwrócone na Warszawę. Pokażmy, że Oddział Warszawski potrafi się odbudować do pierwotnej potęgi!

Adam Bober.

## NOWA UMOWA NA ŚLĄSKU

Kilkutygodniowe rokowania o nową umowę zbiorową i cennik na Śląsku minęły, umowa zbiorowa została w żmudnych rokowaniach doprowadzona do końca, z wyjątkiem spornych punktów, jak płace, dodatki dla składaczy maszynowych, święta, biuro pośrednictwa pracy, uczniowie i zapłata za pracę w niedziele i święta.

Sporne te punkty pracodawcy skierowali do Wojew. Komisji Arbitrażowej. W dniu 23 czerwca b. r. odbyła się rozprawa przed wspomnianą Komisją Rozjemczą, która w późnych godzinach wieczornych wydała orzeczenie, obniżające dotychczasowe zarobki o 6%, a dodatki dla składaczy maszynowych ustaliła na 20%, święta Komisja przyznała, z wyjątkiem 1 maja.

Resztę punktów spornych, jak biuro pośrednictwa pracy, skalę uczeni, urlopy i t. p. uregulowano bezpośrednio w czasie narady Wojew. Komisji Arbitr.

Sama umowa zbiorowa nie przynosi pracownikom żadnych nowych korzyści i oparta w większej części na obowiązującym ustawodawstwie. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że umowa ta ma otrzymać moc ogólnie obowiązującą, że warunki pracy i płacy na terenie całego Śląska będą jednolite, że w ten sposób zniknie brudna konkurencja i niejeden kurtnik drukarski, opierający swą egzystencję na wyzysku młodocianych, że przez tę umowę położą się kres masowej produkcji uczeni, to umowa ta jest jednak poważnym krokiem naprzód do ogólnego i jednolitego ustabilizowania się warunków pracy i płacy w przemyśle drukarskim.

6% obniżka płac, poza innymi pogorszeniami, głęboko dotknęła drukarstwo śląskie. Rozstrzygnięcie rządowej komisji jeszcze raz wykazało, iż oświadczenia pp. ministrów, że zaobki robotników nie będą więcej obniżane, pozostały pustymi frazesami i że my w przyszłości nie możemy się wogóle godzić na rozstrzygnięcie naszych żywotnych spraw przez pp. inżynierów i dyrektorów tej „instytucji obniżkowej”, lecz sami własną siłą będziemy musieli przeprowadzać swe postulaty.

Niezrozumiałem jest dla nas stanowisko właścicieli drukarni, którzy wnieśli sprzeciw przeciw orzeczeniu Komisji, uważając, że ta Komisja za niską obniżkę im przyznała. Z drugiej strony jednak, mimo wniesienia sprzeciwu, chcą obniżkę zastosować. Na takie dictum nie mogliśmy się zgodzić i postawiliśmy sprawę krótko: albo obniżka i obustronna zgoda na nadanie umowie mocy ogólnie obowiązującej, albo stare zarobki. Bardzo nas to dziwi, że właśnie ci pracodawcy, którzy zawsze narzekali, iż brudna konkurencja ich niszczy, są obecnie przeciwni, by nadać nowej umowie moc ogólnie obowiązującą, uzasadniając to, że nie mogą oni swych konkurentów zmusić, by pracownikom swo-

im podwyższyli zarobki. Te kawały pracodawców bardzo dobrze znamy.

Bez zgody pracodawców na nadanie umowie mocy ogólnie obowiązującej nie pozwolimy sobie dotychczasowych zarobków obniżyć. Umowa, którą uznawałaby tylko część zakładów, nie ma dla nas żadnej wartości. Chodzi nam o jednolite uregulowanie warunków pracy i płacy na całym terenie Wojew. Śląskiego i z tej linii nie zbozczy my.

## KONKURENCJA POWIELACZA

Kryzys w drukarstwie niemal na całym świecie ustabilizował się. Liczba bezrobotnych nie zwiększa się; niemniej dokuczają bardzo organizacjom i poszkodowanym przezeń kolegom. Związki zawodowe udzielają zapomóg bezrobotnym, skracają tydzień pracy, by zwiększyć liczbę zatrudnionych, zwalczają pracę pogodziną, a równocześnie szukają innych jeszcze środków i sposobów, by klęskę załagodzić.

Między innymi zwrócono uwagę na aparaty powielające, których wytwórczość odbiera zamówienia drukarniom i pozbawia pracy drukarzy.

Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy zajął się tą sprawą i zebrał dane, jak w różnych krajach Europy przedstawia się zwalczanie powielaczy.

W Szwajcarii powołano do życia w porozumieniu z organizacją pryncypałów specjalny komitet, który ma za zadanie przekonywać władze gminne, kantonalne a nawet centralne o szkodliwości dla przemysłu drukarskiego i dla życia gospodarczego używania powielaczy. W Hiszpanji Związek zwrócił się do władz, by opodatkowały powielacze. W Czechosłowacji może najwcześniej zajęto się zwalczaniem tych konkurencyjnych aparatów. Zwrócono się do władz, by nie udzielały pozwoleń na posługiwanie się powielaczami. Drukarzom zajętem przy powielaczach polecono pracować na warunkach cennikowych. Wypożyczanie układów lub odbitek z układów uznano za wykroczenie cennikowe. Urządzono pokazy druków i odbitek z aparatów, by wykazać wyższość druku i zachęcać klientelę do zamawiania druków. — W Jugosławii zwrócono się do rządu, by zabronił wwozu powielaczy.

Na specjalną uwagę zasługuje działalność drukarzy szwajcarskich. Zwrócili oni uwagę władz lokalnych i centralnych, że powielacze niweczą walkę tychże władz z bezrobociem. Z jednej strony kupują powielacze, wydrukują na odbitki, a równocześnie zmniejszają zamówienia w drukarniach, zwiększają bezrobocie i wypłacają zapomogi bezrobotnym drukarzom. Obecnie w Szwajcarii około 900 drukarzy pozbawionych jest pracy; nie mają środków utrzymania, nie są zdolni do zakupów przeciwnie otrzymują zapomogi. Tego rodzaju polityka gospodarcza jest błędna — tłumaczy drukarze — nie można pozbawiać ludzi środków utrzymania, a potem dawać im zapomogi. Praktyczniej jest zaprzestać używania aparatów.

Należałoby i u nas zająć się tą sprawą i rozpocząć walkę z konkurencją powielaczy, gdyż u nas przyjęła ona wielkie rozmiary.



## O 40-GODZINNY TYDZIEŃ

Tegoroczna sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy nie ziściła pokładanych w niej przez proletariąt świata całego nadziei, nadziei na uchwalenie konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy dla czterech wielkich gałęzi przemysłu: górnictwa węglowego, hut stali i żelaza, przemysłu budowlanego i inżynierji cywilnej oraz przemysłu włókienniczego. Owocem prac tegorocznej sesji w zakresie skrócenia czasu pracy jest tylko jedna - jedyna konwencja — o 40-godzinnym tygodniu pracy na robotach publicznych, prowadzonych, względnie subsydjowanych przez rządy.

Delegaci przedsiębiorców robili wszystko, co było w ich mocy, aby do uchwalenia konwencji nie dopuścić, zaś delegaci wielu rządów zachowywali niezwykłe daleko posuniętą „ostrożność“ i „rezerwę“; z czego można było wnosić, że w głosowaniu na plenum konferencji, a szczególnie w głosowaniu ostatecznym będą głosować przeciw konwencji lub przynajmniej wstrzymają się od głosowania. I istotnie tak było.

Co się tyczy sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy dla górnictwa węglowego, dla hut żelaza i stali oraz dla przemysłu budowlanej i inżynierji cywilnej — to konferencja, po odrzuceniu projektów konwencji, uchwalając trzy o podobnej treści rezolucje, wzywające Radę Administracyjną Międzynarodowej Organizacji Pracy do zwołania trzystronnych konferencji technicznych z udziałem przedstawicieli rządów, przedsiębiorców i robotników, w celu ponownego gruntownego zbadania możliwości skrócenia w tych gałęziach przemysłu czasu pracy do 40 godzin na tydzień, z zachowaniem poziomu utrzymania robotników.

Wreszcie konferencja uchwaliła konwencję w sprawie rekrutowania robotników, kwestjonariusz w sprawie bezpieczeństwa pracy w budownictwie i szereg rezolucyj.

Sprawa czasu pracy posuwa się na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy bardzo wolno naprzód. Mamy dopiero dwie konwencje o 40-godzinnym tygodniu pracy: uchwaloną w r. b. dla robót publicznych i uchwaloną w roku ub. dla hut szkła butelkowego. Na warsztacie Międzynarodowego Biura Pracy znajdują się trzy odrzucone w r. b. konwencje: dla górnictwa węglowego, hut żelaza i stali, przemysłu budowlanego, konwencja dla przemysłu włókienniczego, która znajdzie się w roku przyszłym na konferencji w drugiej dyskusji, oraz po raz pierwszy wejść na porządek dzienny sprawy czasu pracy dla przemysłu chemicznego i graficznego.

Szybciej natomiast zaczęta posuwać się sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy poza Międzynarodową Organizację Pracy — na terenie poszczególnych krajów. Po Stanach Zjednoczonych, Z. S. S. R. i Italji, wprowadziła 40-godzinny tydzień pracy Francja, zamierza uczynić to Belgja i będą robić to kolejno te wszystkie państwa, w których ster rządów ujmują w swe ręce robotnicy.

W. Szczucki.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI

### ODDZIAŁ GRODZIENSKI.

W dniu 21 czerwca 1936 r. odbyło się doroczne walne Zebranie członków Oddziału.

Na wniosek kol. Bielawskiego, przewodniczącego obrad objął kol. Sygiel, protokół kol. Hutta.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego dorocznego Walnego Zebrania kol. przewodniczący w obszernym sprawozdaniu z działalności Zarządu Oddziału m. in. nadmienia, iż największym zadaniem i obowiązkiem Zarządu była netylko walka z bezrobociem wśród miejscowych członków, lecz wciągnięcie do Związku „dzikich“, oraz udzielenie tymczasowej pracy nowowstępującym, przybyłym skądinąd, członkom innych Oddziałów.

Zaznacza, że mimo wszelkie trudności, jakie towarzyszyły Zarządowi w jego pracy w ciągu całej kadencji, udało się i to w zupełności zamiary Zarządu zrealizować, dzięki czemu na terenie miasta nie mamy obecnie bezrobotnych, a nawet poczynione zostały pewne przegrupowania na korzyść niektórych członków pod względem zarobkowym.

Następnie porusza sprawę gazet, przy których zatrudniani są członkowie Związku i przychodzi do przekonania, że wszelkie wicherzenia i niesłuszne pretensje do nich ze strony administracji powstają również z winy samych członków, dzięki niedostatecznemu zrozumieniu przez nich obowiązków organizacyjnych.

Mówiąc o trudnościach, w jakich był zmuszony pracować Zarząd, kol. przewodniczący stwierdza, iż do tych również należy ośpałość niektórych członków pod względem płacenia wkładek, zalegających z niemi na dłuższą metę. Zwracając się do ogółu, zapytuje, czy możliwe jest i racjonalne zarazem prowadzenie przez Zarząd swych prac w dalszym ciągu?

W tem miejscu zabiera głos kol. Bielawski i w krótkim przemówieniu załatwia sprawę na korzyść Oddziału. — Obiecuje, iż wszelkie zaległości zostaną jaknajrychlej uiszczono.

W końcu kol. przewodniczący przechodzi do sprawy niepodporządkowania się niektórym członków uchwale co do powszechnego strajku protestacyjnego przeciwko złośliwym metodom stosowanym przez czynniki samorządowe wobec pracowników miejskich w czasie ich strajku ekonomicznego. Wyjaśnia przytem, iż w niektórych gazetach członkowie Zw., mimo szczerych chęci, do strajku przystąpić nie mogli w obawie przed zajęciem ich miejsc przez elementy niezwiązkowe. Wierzy jednak, że to niedociągnięcie, które miało miejsce w dniu 29 maja b. r., zostanie w przyszłości przez tychże członków naprawione.

Nawołuje kolegów do większego zrozumienia obowiązków, ciążących na nich jako członkach organizacji i zaleca we wspólnej, braterskiej zgodzie tworzyć lepszą przyszłość.

Następują wybory. Większością głosów zostali wybrani: kol. Bielawski Paweł, Sygiel Kazimierz i Pisarew Konstanty. Skarbnikiem został wybrany ponownie (przez aklamację — na wniosek kol. Bielawskiego) kol. Ciechanowski Kazimierz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol.: Hutta i Wierzbickiego.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absoltorium.

W niedzielę, dnia 28 czerwca 1936 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Zw., na którym nastąpiło ukonstytuowanie się nowego Zarządu: kol. Bielawski Paweł — przewodniczący, kol. Sygiel Kazimierz — sekretarz, kol. Pisarew Konstanty — sekretarz, kol. Ciechanowski Kazimierz — skarbnik.

### Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

#### Z NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZGROMADZENIA

26 czerwca b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Oddziału przy udziale około 50 członków.

Odczytany przez kol. Koczuba W. protokół przyjęto bez poprawek.

W pkt. 2) kol. Butwin K. zawiadomił, że spowodu niewypowiedzenia umowy cennikowej przez żadną ze stron, ważność jej przedłużona została na dalszy rok, t. j. do dnia 30 czerwca 1937 r. Przed terminem wypowiedzenia Zarząd Oddziału zastanawiał się nad kwestją wypowiedzenia, dochodząc do przekonania, że w obecnej sytuacji umowy nie należy wypowiadać. W sprawie tej odbyto również posiedzenie Koła Delegatów, które także oświadczyło się przeciw wypowiedzeniu. Ze strony pracodawców również wypowiedzenie nie nastąpiło. W dyskusji większość zabierających głos na Zgromadzeniu wypowiedziało się za przyjęciem faktu tego do wiadomości, natomiast kol. Wolas St. uważa, że umowę należało wypowiedzieć, aby podjąć walkę o zmianę zasad zapośredniczania do pracy oraz o rozpowszechnienie umowy zbiorowej. Ponieważ Zarząd sam zdecydował w sprawie umowy, przeto przekroczył on swe kompetencje. Wobec tego mówca zgłosił wniosek o votum nieufności dla Zarządu. Również kol. Taubman H. wyraził niezadowolnienie spowodu niewypowiedzenia umowy. Na zarzuty odpowiadał członkowie Prezydium i Zarządu, a kol. Kołtonowicz A. zakwestjonował wniosek kol. Wolasa St., ponieważ nie był on ogłoszony w porządku dziennym Zgromadzenia. Wówczas kol. Wolas St. wniosek cofnął. Na wniosek kol. Kołtonowicza A. ciąg dalszy Zgromadzenia odroczone do dnia 5 lipca r. b.

Ciąg dalszy Zgromadzenia odbył się dnia 5 lipca b. r. przy udziale około 70 członków. W dalszym ciągu dyskusji nad pkt. 2) porz. dziennego kol. Wolas St. podniósł szereg zarzutów pod adresem Zarządu a kol. Guzik K. zgłosił wniosek o votum nieufności dla Zarządu. Po obszernej dyskusji kol. Butwin K. wniosek ten poddał pod głosowanie. Za wnioskiem padły cztery głosy, reszta — przeciw.

Na wniosek kol. Polewki St. przedłużenie ważności umowy cennikowej jednomyślnie przyjęto do wiadomości.

W pkt. 3) porz. dzien. kol. Butwin K. uzupełnił drukowane w „Wiadomościach Graf.“ sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego w Warszawie, odbyte dnia 17-go maja b. r., co przyjęto do wiadomości.

W pkt. 4) porządku dzien. kol. Kurzydło St. spowodu choroby zgłosił rezygnację z mandatu zastępcy przewodniczącego. Zgromadzenie rezygnację przyjęło i wybrało: zastępcą przewodniczącego kol. Polewkę St., a członkami Zarządu kol. Boya i Kołtonowicza A.

### Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU

Na odbytych w ostatnich miesiącach posiedzeniach Zarządu omawiano obszernie przebieg akcji cennikowej na Śląsku, która wzbudziła w Krakowie poważne zainteresowanie.

W maju r. b. Zarząd rozważał kwestję terminu wypowiedzenia umowy cennikowej, postanawiając jej nie wypowiadać, lecz na wypadek ataku ze strony pracodawców wezwać ogół do energicznej obrony.

Opracowany w maju r. b. przez bezrobotnych memoriał do Inspektora Pracy w sprawie unormowania w myśl ustaw stosunków w drukarniach cennikowych oraz o uregulowanie pracy niedzielnej przy dziennikach w ten sposób, aby przy pracy tej zatrudniani byli bezrobotni, narazie odłożono do czasu wyjaśnienia sprawy umowy cennikowej. W lipcu postanowiono memoriał ten wnieść. Sprawę tę postanowiono poruszyć również na Zjeździe celem nadania jej charakteru akcji ogólnej.

Omówiono obszernie projekt Oddziału Warszawskiego, zmierzający do obniżenia wkładki kat. Ia z 3,50 na 2,50 zł. z równoczesnym obniżeniem zapomóg o około 50%. Projekt ten uznał Zarząd Oddziału za szkodliwy dla organizacji, gdyż niska wkładka i zapomoga pozbawia bezrobotnych pomocy materialnej i wzmaga konkurencję, co prowadzi do obniżenia zarobków. Z istniejącej już obecnie wkładki 2,50 zł. (kat. Ib) korzysta tylko nieznaczny procent pracujących członków większych Oddziałów, to też ogólne obniżenie wkładki nie jest uzasadnione. Dla Oddziałów mniejszych, w których zarobki są niskie, należy raczej wprowadzić dodatkowo wkładkę 1,50 zł. (kat. Ic) z odpowiednio niższą zapo-



mogą. W ten sposób każdy członek będzie miał możliwość płacenia wkładki odpowiedniej dla jego zarobku. Z tych przyczyn Zarząd Oddziału sprzeciwia się projektowi Oddziału Warszawskiego i w tym duchu wniosek przedłoży w odpowiednim czasie N. W. Zgromadzeniu członków.

Zastępstwo członków oddalonych z drukarni „Nowego Dziennika“ na ich rozprawie kasyjnej powierzono adw. Kopankiewiczowi z Warszawy.

Dnia 15 lipca przedłożono Zarządowi sprawozdanie kasowe za II-go kwartał. Sprawozdanie to na wniosek Komisji Kontr. przyjęto. Również przyjęto sprawozdanie kierownika Biura Pośredn. Pracy za II-gi kwartał.

Zaakceptowano wyasygnowane przez Prezydium datki: na strajk stolarzy w Krakowie 30 zł., na strajk metalowców 20 zł., oraz na robotników zatrudnionych przez Fundusz Pracy w Krakowie 10 zł.

Skreślono z listy członków: w dniu 20 maja b. r. kol. Zbika Stefana, który pod nazwiskiem Ossendowskiego był łamistrasjkim w Warszawie; na skutek zalegania z wkładkami skreślono w dniu 25 czerwca b. r. kol. Morawieckiego Wł. oraz w dniu 15 lipca b. r. tow.: Biesównę M., Klęka St., Noskównę Z. i Węgrzyną J.

Przyjęto na członka kat. Ia kol. Wojdyłę J., masz. rotogr. z dniem 6 maja r. b.

## Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

### Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska“ we Lwowie dnia 25 lipca r. b. załatwiono m. in. następujące sprawy: skarbnik kol. Naorniakowski zdał szczegółowe sprawozdanie rachunkowe za I półrocze 1936 r.; wykazuje ono pewną nadwyżkę. Po przeprowadzonej dyskusji na propozycje Zarządu ściślejszego uchwalono zniesienie wkładek tygodniowych (zryczałtowanych) o 1 zł. we wszystkich kategoriach, a mianowicie: wkładka tygodniowa zryczałtowana (w której mieści się wkładka do „Ogniska“, Związku, oprocentowanie i t. d.) wynosi we Lwowie: 1) dla nowowypisanych 8 zł., 2) przy zarobku do 80 zł. — 10 zł., 3) od 81—90 zł. — 11 zł., 4) od 91—100 zł. — 12 zł., 5) od 101—110 zł. — 13 zł., 6) od 111—120 i wyższy—14 zł., 7) wkładka tylko do Związku (ręczni) — 6.50, maszynkarze — 7.50 zł., 8) tylko do „Ogniska“ (stojący poza zawodem) — 6 zł., 9) pracujący na półzyci — 3 zł., 10) pracujący 4 dni — pół wkładki danej kategorii, 11) Filje w Przemysłu i Stanisławowie opłacają w stosunku do zarobku wkładkę 8—10 zł., z tego potrącają 50 gr. na fundusz lokalny. Wkładkę opłaca się od zarobku brutto. Zniżka obowiązuje od pierwszego tygodnia miesiąca sierpnia. Norma za pomocą statutowych, nadzwyczajnych niezmiennych. Przyjęto do Organizacji kol. Zygmunta Bossera. Uchwalono wpisać na listę bezkondycyjnych kol. Kzimirza Czołowskiego i Romanowskiego. Załatwiono szereg podań o zapomogi nadzwyczajne wzgl. doraźne. Zwolniono kilku kolegów od płacenia wkładek na czas przebywania na urlopiech na koszt własny. Przywrócono z powrotem w prawa członka kol. Józefa Pandera. Odczytano wyroki Sądu Polubownego; w sprawie kol. Nowakowskiego Zygmunta przeciw kol. E. Fijałkowskiemu (ten ostatni przeprosił kol. Z. Nowakowskiego za mimowolną obrazę czci na rocznym Walnym Zgromadzeniu), oraz kol. Ludwika Schultza przeciw kol. H. Landerowi (sprawa ta została załatwiona również polubownie). Za wiele nekulturalne pismo kol. Kazimierza Giebartowskiego, nadesłane pod adresem przewodniczącego Sądu Polubownego udzielono temuż koledze ostrej nagany. Sprawa ta poruszona zostanie również na dorocznym Walnym Zgromadzeniu. Przewodniczący kol. Benrad zdejmuje sprawozdanie z ostatniego nadzwyczajnego Zgromadzenia Sekcji Introligatorów, oraz z ostatnich niefortunnych pościągów kierownictwa introligatorni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, które wcale nie przynoszą zaszczytu tej zasłużonej instytucji narodowej... Nadeszło pismo Zarządu Cechu mistrzów introligatorów w sprawie interwencji u władz kompetentnych o przydział robót dla Lwowa. W sprawie tej uchwalono

wszyscy odpowiednią akcję. Odczytano i przedyskutowano nadesłane dotychczas wnioski na ogólnokrajowy Zjazd Drukarzy. Omówiono ogólnorobotnicze stosunki organizacyjne na terenie Lwowa w związku z rozwiązaniem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. W sprawie tej uchwalono odpowiednie wnioski.

### SEKCJA INTROLIGATORÓW

Jeszcze o introligatorni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. W swoim czasie bardzo wiele miejsca na łamach gazet zajęła sprawa introligatorni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a w szczególności jej kierownika, niejakiego Wójcickiego. Niebardzo chlubne curriculum vitae tego pana zainteresowało szerokie sfery społeczeństwa... Lecz spuściliśmy chwilowo zasłonę na to, co było, przedstawiając nowy obrazek z ostatnich czasów.

Na konferencji delegatów Związku robotników, w obecności delegata Zakładu, p. dyr. Lewaka i superarbitra dr. Dregiewicza, została zawarta umowa zbiorowa. Chodziło tylko i to, ażeby w prasie pojawiło się „sprostowanie“ zarzutów, podniesionych przeciw p. W. Dla świętego spokoju zgodzono się na wygotowanie takiego „sprostowania“. P. dyr. Lewak solennie zapewnił, iż zostanie zachowane Biuro Pośrednictwa Pracy, przestrzegane będą warunki cennikowe i t. p.

Tymczasem cóż się okazało w praktyce? Oto kierownik introligatorni p. Wójcicki gwizdże sobie na wszelkie umowy! Przyjmuje on do pracy ludzi z poza organizacji, a płace reguluje według swego widzimisię. Kiedy przedstawiciel organizacji zainteresował w tej sprawie za pośrednictwem superarbitra, okazało się, że p. W. „zapóźno“ dowiedział się o umowie.

W międzyczasie „dokompletował“ sobie p. W. personel z takich ludzi, którzy oświadczyli, że z organizacją robotników nie chcą mieć nic wspólnego. A jeden z tych ludzi, syn bardzo porządnego introligatora, nawet odgraża się, że założy sobie „własną“ organizację!...

Tak to nisko upadła dziś introligatornia starego i zasłużonego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — Zakładu, który zawsze świecił przykładem dla Lwowa całego!

Cóż, inne dziś czasy, inni ludzie. Zmienia się jednak wkrótce te czasy — zmienia się i ludzie!...

### NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

Dnia 20 lipca b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku pracowników i pracowników introligatorskich we Lwowie, na którym omówiono i załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Wobec rezygnacji przewodniczącego, kol. Czernickiego, który ustąpił spowodu złego stanu zdrowia, jak również wobec rezygnacji kol. Ziefkiewicza, nastąpiły uzupełniające wybory. Przewodniczącym wybrano kol. Leopolda Gołbińskiego, sekretarzem kol. Jana Maksymowa, zaś do Wydziału weszły kol.: Helena Jaworska i Emilja Starzewska.

Ustępującemu kol. Czernickiemu należy się pełne uznanie za jego dotychczasową pracę, którą wykonywał z pełnym poświęceniem się dla sprawy i z zaparciem się samego siebie. Wierzymy, iż po powrocie do zdrowia i nabraniu sił, powróci on znowu do steru w organizacji. Uznanie za niestrudzoną pracę należy się również ustępującemu sekretarzowi kol. Wł. Ziefkiewiczowi.

### SEKCJA PERSONELU POMOCNICZEGO DRUKARSKIEGO

Dnia 22 lipca odbyło się posiedzenie Wydziału Sekcji Personelu Pomocniczego Drukarzy we Lwowie, na którym załatwiono szereg spraw bieżących. Przyjęto do organizacji następujących tow.: Wilhelm Tombrowicz, Roman Czajkowski, Wilhelm Ryka, Jan Kosyniak, Piotr Onyszko. Przedyskutowano wnioski na ogólnokrajowy Zjazd Drukarzy.

Odbyło szereg posiedzeń oficynowych, oraz delegatów poszczególnych zakładów.

Zmarła dnia 14 lipca b. r. tow. *Julja Häcker*, członek-inwalida, w 80-ym roku życia.

Zmarła towarzyska była jedną z założycielek naszej organizacji i znaną pośród ogółu członków, którzy zawsze i wszędzie oddawali jej należną część i szacunek. Do ostatnich dni swego życia interesowała się ona sprawami organizacji.

Cześć Jej pamięci!

## Z OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

W dniu 27 czerwca b. r. odbyło się w Katowicach ogólne zebranie drukarzy członków wszystkich organizacji, przy udziale przedstawicieli z Bielska i Cieszyna. Zebranie to zwołane zostało przez Komisję Cennikową.

Zebranie prowadził kol. Urbański, zdając obszernie sprawozdanie z przebiegu pertraktacji o nowy cennik, oraz podał do wiadomości orzeczenie rządowej Komisji Arbitrażowej, obniżające dotychczasowe zarobki o 6 procent i wprowadzające szereg dalszych pogorszeń. W końcu swego przemówienia zazaczył, że przysługuje nam 7-dniowy termin do przyjęcia wzgl. odrzucenia tego krzywdzącego orzeczenia i wezwał zebranych do wypowiedzenia się za przyjęciem względnie odrzuceniem orzeczenia.

Następnie w języku niemieckim dał sprawozdanie kol. Michalski, które uzupełnił kol. Sypta.

Przebieg zebrania był bardzo burzliwy. Część zebranych atakowała ostro Komisję Cennikową, że dopuściła do obniżki płac. Ataki te odpierał kol. Urbański, oświadczając, że Komisja Cennikowa nie zgodziła się na żadną obniżkę, a jest to orzeczenie rządowej Komisji i koledzy sami decydują, a nie Komisja Cennikowa, czy orzeczenie przyjąć czy też odrzucić.

Po bardzo burzliwej dyskusji zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

„Odbyte w dniu 27 czerwca ogólne zebranie drukarzy Woj. Śląsk. z oburzeniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Komisji Cennikowej o wydatnej obniżce i ogólnym pogorszeniu warunków pracy przez rządową Komisję Arbitrażową. Zebrani stwierdzają, że zapewnienia rządu, iż zarobki robotnicze nie mogą być dalej pogarszane, zostały czczeni frazesami, gdyż co innego mówią pp. ministrowie, a co innego robią rządowe komisje.

Zebrani, rozumiejąc jednak, iż stosunki w drukarstwie śląskim muszą być uregulowane, z konieczności przyjmują orzeczenie pod warunkiem, że umowa taryfowa otrzyma moc ogólnie - obowiązującą. Gdyby pracodawcy nie chcieli wyrazić zgody na uprawomocnienie nowej umowy, zebrani nakładają na Komisję Cennikową obowiązek odrzucenia wyroku Komisji Arbitrażowej, przyczem stare zarobki i inne korzystniejsze warunki zostaną w pełni utrzymane.

Po tej linii pójdzie dalsza działalność Komisji Cennikowej“.

## Z ODDZIAŁÓW WARSZAWSKICH

### Z ODDZ. II INTROLIGATORÓW.

Po odparciu ataków zreszeń właścicieli na cennik umowy zbiorowej, Zarząd Oddziału Introligatorów postanowił uporządkować stawki w myśl umowy zbiorowej w zakładach państwowych.

Sz. koleżanki i koledzy! Walka koleżanek i kolegów strajkujących jeszcze tkwi w naszej pamięci. Solidarnością i wiarą w zwycięstwo wywalczyliśmy umowę zbiorową. Aby utrzymać tę umowę, ewentualnie zmusić do podpisania „korzystniejszej“, musimy wszyscy stać w zwartych szeregach organizacji i być karnymi członkami. A więc koleżanki i koledzy, zrobimy zbiórki i sprawdzimy, jaką mamy armię do nowej walki, gdyż bez walki nie uzyskamy. Aby walka była skuteczna, musimy nienależących dziś do organizacji przekonać, że siła jest tylko w karnej i liczebnej organizacji, musimy głośno zawołać: precz z pasorczytami, którzy wykorzystują zwycięstwa klasy robotniczej, a sami nienależą do organizacji, nie przyczyniają się do wywalczenia lepszych warunków!

Na podstawie umowy zbiorowej, stawki podwyższono nie tylko członkom organizacji, ale także i dzikim, a więc jeżeli wszyscy



ze zdobytej umowy korzystają, to świętym i proletarckim obowiązkiem jest poprzeć placówkę, która stoi na straży umów zbiorowych i poprawy warunków pracy i płacy.

Zarząd Oddziału II w początkach sierpnia zwołuje zebranie informacyjno - sprawozdawcze, na które prosi uprzejmie o przybycie punktualnie i licznie. Sprawa jest bardzo ważna, a mianowicie zbliża się termin wygaśnięcia umowy zbiorowej.

### Z ODDZ. WŁODZIMIERSKIEGO.

W czerwcu otworzyliśmy nową placówkę drukarską we Włodzimierzu Wołyńskim. Początkowo miejscowe władze stawiały nam przeszkody. Obecnie wszelkie trudności zostały usunięte i nowy Oddział przystąpił do pracy. Przytaczamy poniżej pierwszą korespondencję z tego terenu, świadcząca, iż nowa placówka przystąpiła do naprawy stosunków.

„Sześć lat temu były podjęte próby zorganizowania w naszym mieście drukarzy, lecz niestety, bez skutku; przyznać przytem wypada, że dużo winy leżało w nieświadomości drukarzy, którzy jeszcze nie zrozumieli konieczności zrzeszenia się dla skutecznej walki z wyzyskiwaczami.

Czas zaś zrobił swoje. Nastąpiły ciężkie lata kryzysu, znamiennego przetrucaniem jego ciężarów na barki ludzi pracy. To też okropnie się pogarszały warunki pracy i płacy, które zresztą do tego czasu nie były świetne. Doszło do tego, że np. pracujący już dwadzieścia kilka lat pobiera pensję 26 zł. tygodniowo (przedtem brał 50 zł.), płaca zaś reszty nie podnosi się wyżej 10—12 zł. tygodniowo. Pozatem właściciele nie przestrzegają 8-godzinnego dnia pracy (w jednym warsztacie zmuszano pracować po 14 godzin), nie płacą za godziny nadliczbowe, każąc je sobie odliczyć ze zwyczajnego dnia roboczego.

Mimo, że w naszym mieście jest kilku bezrobotnych, starają się zastąpić starszych robotników uczniami (w warsztacie, gdzie pracuje dwóch zecerów — tyłu terminuje uczniów), posługując się nimi jako siłą konkurencyjną wobec robotnikom.

Takie i podobne im warunki otworzyły oczy rzeszy drukarskiej na okropności ich położenia i pouczyły ich, że tylko drogą zrzeszenia się w klasowym związku zawodowym i walką pod jego kierownictwem, uda im się odeprzeć atak wyzyskiwaczy i wywalczyć lepsze warunki, do tego też przystąpiono.

W krótkim czasie jego istnienia udało się nam zaprowadzić 8-mio godz. dzień pracy oraz przystąpiono do akcji zwolnienia uczniów, którzy stają na przeszkodzie w naszej walce. Leży przed nami moc zadań i trudności do przezwyciężenia, lecz ufamy, że wspólną naszą nateżoną walką uda nam się stawić czoło swoim wyzyskiwaczom i zdobyć lepsze warunki pracy i płacy, tembardziej, że jesteśmy przeświadczeni, iż stanowimy część klasy, do której należy jutro społeczne i razem z nią jesteśmy gotowi o jutro to walczyć aż do zwycięstwa“.

### Z KOMISJI CENTRALNEJ.

Na posiedzeniu Kom. Centr. Zw. Zaw. w dniu 23 czerwca przyjęto szereg uchwał, które poniżej zamieszczamy:

#### I.

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce zakłada stanowczy protest przeciw represjom, jakie się rozegrały w niektórych miastach Polski, wobec bezrobotnych robotników, nekanych głodem i troską o byt swoich rodzin.

Komisja Centralna Związków Zawodowych oświadcza, że tego rodzaju metody, stosowane wobec klasy robotniczej, wywołują uczucie gniewu i nienawiści.

Poległym towarzyszom Komisja Centralna Związków Zawodowych składa hold, a rodzinom po poległych — wyrazy serdecznego współczucia.

#### II.

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. za okres sprawozdawczy od dnia 17 września 1935 r. do dnia 22 czerwca 1936 r.

Jednocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych z zadowoleniem stwierdza, że w wyniku uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 12 grudnia 1935 r. w sprawie akcji Związków Zawodowych, akcję tę podjęły z całą energią i przeprowadzają w myśl interesów i potrzeb klasy robotniczej, zorganizowanej w Związkach Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w całej pełni zatwierdza stanowisko Wydziału Wykonawczego w sprawie prowadzonych akcji zarobkowych, demonstracyjnych i t. p. uchwalonych przez Wydział Wykonawczy w dniu 28 kwietnia 1936 r.

Plenarne posiedzenie K. C. Z. Z. wzywa wszystkie Związki Zawodowe do ścisłego przestrzegania uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 28 kwietnia 1936 r., wychodząc z założenia, że tylko przez organizacyjne wystąpienia klasa robotnicza zdola osiągnąć postawione sobie cele — i o ile akcje zarobkowe prowadzone będą za wiedzą i zgodą centralnych władz Związków Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa klasę robotniczą do masowego wstępowania w szeregi Klasowych Związków Zawodowych, gdyż tylko masowe organizacje zawodowe potrafią obronić interesy robotnicze przed zachłannością kapitalistów, obszarników i innych pracodawców.

Wreszcie Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa całą klasę robotniczą do podjęcia propagandy i akcji o 7-mio godzinny dzień pracy oraz 40-to godzinny tydzień pracy w przemyśle i handlu, a 6-cio godzinny dzień pracy w górnictwie i hutnictwie, bez obniżki zarobków.

#### III.

Ruina ubezpieczeń społecznych, spowodowana zniesieniem samorządu ubezpieczeniowego, znaczne potęguje cierpienia klasy robotniczej, gniebionej przez kryzys i bezrobocie.

Nieumiejętna, rozrzutna i niespołeczna gospodarka komisaryczna, przerosł i demoralizacja aparatu administracyjnego, obniżenia świadczeń, uniedostępnienie lecznictwa i obniżenie jego poziomu, wreszcie — kompromitacja samej idei ubezpieczeń w oczach szerokich mas robotniczych — oto rezultat 8-mio letnich rządów „sanacji“ na terenie ubezpieczeń społecznych.

W tych warunkach w dobie szalejącego kryzysu i bezrobocia, gdy racjonalnie postawione ubezpieczenia społeczne mogłyby w dużym stopniu powstrzymać fizyczną degenerację wycieńczonych mas robotniczych — K. C. Z. Z. zarówno w interesach kraju, jak i klasy robotniczej, którą reprezentuje, protestuje przeciw zgubnej polityce komisarycznej, wzywa klasę robotniczą do walki o powrót do całkowitego samorządu instytucji ubezpieczeń społecznych i do rozszerzenia zakresu ich działalności.

Wobec projektowanych częściowych zmian w dotychczasowym systemie — K. C. Z. Z. oświadcza, iż nadal stanowczo przeciwstawi się wszelkim próbom spaczenia idei samorządu przez wprowadzenie komisarzy do instytucji ubezpieczeń społecznych i nominatów do ciał w nich rządzących.

#### IV.

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przyjmuje do wiadomości i zatwierdzenia stanowisko przedstawi-

cieli Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. na konferencji Partij Socjalistycznych i Związków, oraz opowiada się za uchwaleniem na tej konferencji tezami polityczno - gospodarczymi.

#### V.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkie związki zawodowe do energicznego przeciwstawienia się nagonce antysemitkiej i fali ekscesów antyżydowskich.

Komisja Centralna widzi w gitacji antysemitkiej, popieranej obecnie zarówno przez endecję, jak i częściowo przez „sanację“, atak klas posiadających w walce przeciw klasie robotniczej.

#### VI.

Komisja Centralna zakłada energiczny protest przeciw niezalatwieniu przez władze postulatów Związków Zawodowych w sprawie uchylecia podatku nadzwyczajnego w stosunku do plac, nieprzekraczających 250 zł. miesięcznie.

### Z FRANCJI.

Zwycięstwo wyborcze Frontu Ludowego we Francji podniosło wielce ducha do walki o lepsze warunki pracy i płacy. Parlament na wniosek rządu tow. Bluma uchwalił 40-godzinny tydzień pracy. Art. 7-my tego prawa przewiduje, że na wniosek organizacji robotniczej ministerstwo zwraca się do organizacji właścicieli z zapytaniem, jak wprowadzić 40-godzinny dzień pracy w zawodzie. Odpowiedź ma nadejść w terminie miesięcznym. Koledzy nasi już zwrócili się do ministerstwa w tej sprawie. A więc wkrótce zdobędą 40-godzinny tydzień pracy.

20 czerwca ogłoszona została ustawa o urlopach. Każdy pracownik, zatrudniony rok, otrzymuje 12 dni płatnych urlopu; ci, co pracowali krócej, otrzymują za każdy miesiąc jeden dzień. Ustawa ta weszła w życie tak, że cały proletarijat francuski już w roku bieżącym korzysta z urlopów.

Niezależnie od tych ustaw, robotnicy francuscy rozpoczęli walkę o podwyżkę zarobków. Koledzy nasi we Francji nie pozostają w tyle. Zarząd Główny Zw. Druk. Francuskich (Fédération Française des Travailleurs du Livre) w dniu 17 czerwca podpisał następującą tymczasową umowę z właścicielami drukarni:

„Płace personelu drukarni w całej Francji powinny być podniesione, biorąc pod uwagę drożyznę. Dodatek do zarobków wynosić ma od 5% (tam, gdzie płace były niedawno podwyższone) do 15% (tam, gdzie nie były podwyższone). W miejscowościach, gdzie minimum wykwalifikowanego jest niższe, niż 30 fr. dziennie, podwyżka wynosić ma 15%.

Obie strony, t. j. organizacje pracowników i właściciele, ofiarują swą pomoc w rokowaniach, względnie służą jako arbitrowie“.

Równocześnie przedstawiciele pryncypałów zgłosili chęć nawiązania rokowań o umowę ogólnokrajową, proponując miesiące październik i listopad, jako termin obrad.

W Paryżu koledzy gazeciarze uzyskali lokalną podwyżkę 4 fr. dziennie od dnia 23-ga czerwca; pozostali pracownicy (niegazetowi) otrzymali z dniem 1 lipca 50 cen. dziennie podwyżki.

### WYCIEZKA POLAKÓW Z FRANCJI

Dnia 26 lipca przybyła do Polski wycieczka robotników Polaków z Francji w liczbie około 2000. Wycieczkę prowadzi kol. Leon Mackiewicz i tow. Teodor Krawczyński, sekretarz Zarządu TUR-a we Francji. Kierownicy wycieczki poinformują proletarijat Polski o życiu robotników francuskich i o życiu robotników Polaków we Francji. Kol. Leon Mackiewicz, przewodniczący Grupy drukarzy Polaków we Francji, odwiedzi niektóre z naszych Oddziałów.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99  
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR.  
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.